Nr. 290. Cena 6 groszy Z dodatkiem ilustrowanym 10 groszy. Rok XVIII

Nowy Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Niedziela, dnia 22 października 1916 r.

Prenumerata wynosi:

W Łodzi rocznie — **rb. 6,** półr. — **rb. 3,** kwart. — **rb. 1.50,** miesięcz — kop. **50.**
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. **20.**
na prowincji (z przesyłką pocztową) rocznie **rb. 8.60,** półr.—**rb. 4.30,** kwart.—**rb. 2.15,** mies.—kop. **75.**
Zagranicą: w Niemczech rocznie—**mk. 24,** półr.—**mk. 12,** kwart.—**mk. 6,** mies.—**mk. 2.**
W Austrji: rocznie—**kor. 30,** półr.—**kor. 15,** kwartalnie—**kor. 7.50,** mies.—**kor. 2.50**

Redakcja i Administracja
Zachodnia 37,
otwarta od 8-ej rano —7 wiecz., w niedziele, od 8 — 12.
Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 w poł.

Ogłoszenia:

Nadesłane: przed tekstem i w tekście kop. **50** za wiersz petitowy 1 łam. przed telegramami kop. **60.**
Reklamy: za telegramami kop. **20** za wiersz petit. 1 łam
Nekrologja: za wiersz. pet. 1 łam. kop. **30.**
Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz pet. 1 łam. kop. **15**
Małe ogłoszenia: za wyraz po **3** kop.; każde ogłoszenie najmniej **25** k., posady poszukiwane po **2** k. za wyraz
Za dołączenie reklam liczy się po **4** rb. od tysiąca.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63,

Dziś, w niedzielę 22 b. m. o g 3 po poł.
MŁODY LAS
sztuka w 4 aktach Adolfa Hertza

o godz. 7 i pół wiecz
NA DNIE
dramat w 4 akt. M. Gorkija,

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki soboty - w niedziele i święta dwa razy

Wieś a miasto.

W N-rze 283 naszego pisma powtórzyliśmy wywody p. Konstantego Górnickiego, zamieszczone w Kurjerze Warszawskim p. t. „Niezbędna pomoc“, a dotyczące stosunku wsi do miast. W artykule tym wypowiada autor konieczność wciągnięcia kół ziemiańskich i włościańskich do akcji, mającej na celu udzielanie pracy i wyżywianie ubogiej ludności miejskiej.

Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że wieś i miasto stanowią jedną nierozerwalną i wzajemnie się uzupełniającą całość narodową. W chwili więc, kiedy klęska wojenna dotknęła szczególniej miasta, wieś zaś nietylko oszczędziła, lecz w bardzo wielu wypadkach znacznie poprawiła zasobność jej, dostatniość i dobrobyt, obowiązkiem wsi jest śpieszenie z pomocą zagrożonej ludności miasta.

Należy sobie jednak uprzytomnić, że zarówno ziemiaństwo, jak i włościaństwo nasze cechuje pewne sobkostwo i pewien brak altruizmu i zrozumienia obowiązków społecznych, który sprawia, że nietylko nie przychodzi z pomocą wieś obcemu i odległemu miastu, lecz że twardej natury rolnika nie wzrusza nawet widziana zblizka nędza własnego brata, włościanina małorolnego.

Trzeba mieć odwagę zajrzenia prawdzie w oczy i powiedzieć sobie, że gdyby się nawet udało przekonać i uświadomić ziemian o ich obowiązkach względem cierpiącej części społeczeństwa, otrzymalibyśmy w rezultacie dużo westchnień współczucia i... bardzo małe datki. A wszak idzie nie o eksperymenty filantropijne, lecz o akcję społeczną, która z konieczności na szeroką skalę zakreśloną być musi. Wszak nawet zadłużanie się miast ponad siły dało jedynie rezultat połowiczny i tylko w skromnym i niedostatecznym zakresie pozwoliło ulżyć cierpieniom licznej rzeszy bezrobotnych.

Wołania o pomoc „Kurjera Warszawskiego“ może nie dotrą wcale do tych sfer, od których pomocy miasto ma prawo się spodziewać, jeśli zaś dotrą, to datki dobrowolne będą minimalne w porównaniu z ogromem nędzy, wymagającej radykalnego ratunku.

Zaś wpajanie włościaństwu przekonania, że nabycie wysoko oprocentowanego papieru pożyczki miejskiej jest aktem dobroczynnym, uważamy wprost za zaciemnianie świadomości obywatelskiej, wobec którego wydaje się niewinną manja zaopatrywania się w... gramofony.

Zdaniem naszem na skuteczną pomoc wsi liczyć można tylko w tym wypadku, jeśli będzie ona przymusową, jeśli będzie ona ujętą w formę oficjalnego i obowiązkowego podatku. Poprostu gospodarstwa dostatnie, liczące naprz. powyżej 10 mórg ziemi płacą tyle a tyle (w stosunku postępowym od obszaru) od morgi na rzecz ubogiej ludności kraju.

Projekt ten mógłby zostać urzeczywistnionym jedynie przez kolegjum przedstawicielskie wszystkich stanów i sfer naszej ziemi, posiadającem kompetencje rządu krajowego. Temu samemu kolegjum podlegałaby również repartycja zebranych w ten sposób funduszów pomiędzy poszczególne gminy, bądź miejskie, bądź wiejskie, zależnie od potrzeby.

I niejedna oczywiście ta sprawa wymagałaby kompetencji takiego kolegjum. Musiałoby ono między innemi wogóle rozstrzygnąć zagadnienie zaprowiantowania kraju i uregulowania wzajemnego stosunku wsi do miasta.

Wolność handlu, która w warunkach normalnych jest dobrodziejstwem, jak każda wogóle wolność, staje się w chwilach przełomowych, jak obecna, groźnym przywilejem jednych na niekorzyść drugich. Wskutek braku dowozu z krajów rolniczych usuniętą została w chwili, którą przeżywamy, konkurencja wśród wytwórców gałęzi pokarmowej. Konsument jest więc formalnie skazany na łaskę i niełaskę rolnika, którego chciwość nieraz nie zna granic.

Otóż obowiązkiem społeczeństwa jest zakreślenie granic chciwości i opieka nad tą częścią ludności, która wskutek nieszczęśliwych i specyficznych warunków wojennych popadła w zależność od innej części. Nie może być mowy o tem, aby cenę kartofli lub innych produktów pierwszej potrzeby dowolnie wyznaczał chytry i ciemny kmiotek, nie powinno się to dziać, aby za krwawy grosz robotnika miejskiego nabywał wieśniak gramofony i pianina; w braku konkurencji, jako regulatora, społeczeństwo samo musi ująć w swe ręce świadome określanie praw i obowiązków poszczególnych grup i obywateli. W tym wypadku uczynić to może jedynie organ krajowy, znający właściwości naszego narodu i jego potrzeby, i cieszący się jego zaufaniem...

E. S.

Rada szkolna.

Dziennik rozporządzeń dla generał-gubernatorstwa warszawskiego w № 49 z dnia 20 b. m., ogłasza co następuje:

Starania Zarządu szkolnego musiały w roku zeszłym dążyć przedewszystkiem do tego, ażeby przezwyciężyć rozliczne trudności i przeszkody, które wojna wniosła do szkoły, i zadosyćuczynić natychmiastowym naglącym wymaganiom dnia przez zarządzenia tymczasowe. Ze wykonana praca nie była daremną, dowodzą tego zwłaszcza nowo powstałe szkoły wszelkiego rodzaju.

Jeżeli jednak szkolnictwo ma nadal rozwijać się organicznie i pomyślnie, to należy na przyszłość zająć się obszerniej zagadnieniami zasadniczemi, których rozwiązanie będzie najniezawodniej udatne wówczas, gdy przytem pomagać będą mężowie, zrośnięci duszą z życiem narodu. Dlatego też, chętnie przychylając się do prośby kół kierowniczych w kraju, chcę udzielić możności siłom krajowym do współpracy w formie uregulowanej i w sposób planowy nad temi zadaniami. Ze szkolnictwo musi się rozwijać na podstawie języka narodowego i kultury narodowej, jest to zdanie, które podzielam, jak również jestem pewny, że przytem i uzasadnionym żądaniom istniejących mniejszości będzie można zadośćuczynić.

Zatwierdzam zatem załączoną ustawę Rady szkolnej krajowej i polecam szefowi administracji zarządzenie dalszych kroków.

Warszawa, dn. 13 października 1916 r.

Generał-Gubernator
von Beseler.

Ustawa Rady Szkolnej Krajowej.

§ 1. Przy administracji tworzy się Radę Szkolną Krajową, złożoną z sił krajowych, której zadaniem będzie przyczynianie się do rozwoju szkolnictwa narodowego na obszarze generał-gubernatorstwa przez pracę doradczą i inicjatywę.

§ 2. Skład jej stanowią:

a) jeden przedstawiciel rzymsko-katolickiego i jeden ewangelicko-augsburskiego wyznania.

b) jeden przedstawiciel religji żydowskiej.

c) jeden przedstawiciel uniwersytetu warszawskiego i jeden politechniki warszawskiej.

d) trzech przedstawicieli warszawskiej gminy miejskiej i dwuch przedstawicieli łódzkiej gminy miejskiej.

e) dwuch przedstawicieli Stow. Polskiej Macierzy Szkolnej i dwuch Głównej Rady Opiekuńczej dla ulżenia nędzy w Polsce.

f) przynajmniej sześciu mężów z całego obszaru generał-gubernatorstwa, znawców dziedziny wychowawczej i szkolnictwa.

Członków wymienionych pod lit. *a)* wyznacza tutejszy ksiądz arcybiskup, względnie konsystorz gmin ewangelicko augsburskich; członków, wymienionych pod lit. *c)* do *e)* wyznaczają senaty obu wyższych uczelni, magistraty obu gmin miejskich i zarządy obu Stowarzyszeń; członkowie ci potrzebują zatwierdzenia szefa administracji.

Członków, wymienionych pod lit. *b)* i *f)* powołuje szef administracji.— Przy powoływaniu członków, wymienionych pod lit. *f)* mają być, w miarę możności, uwzględnione ważniejsze, istniejące w danej chwili, organizacje zawodowe nauczycielskie.

Pierwszorazowy okres urzędowania członków trwa do 1 października 1917 r.

§ 3. Radzie Szkolnej Krajowej mają być regularnie przedstawiane do zaopinjowania lub opracowania ważniejsze kwestje zasadnicze szkolnictwa dotyczące jego spraw wewnętrznych i zewnętrznych. Rada może też od siebie dawać inicjatywę do wszczynania takich kwestji.

§ 4. Ogólne posiedzenia odbywają się perjodycznie lub z nadarzających się powodów; według postanowienia szefa administracji.

§ 5. Dla celów określonych lub osobnych dziedzin pracy mogą być, za zezwoleniem szefa administracji, tworzone komisje, wzmocnione, w razie potrzeby, przez dobranie sił postronnych.

Jedna z komisji ma załatwiać sprawy bieżące i w danych przypadkach zastępować także całość Rady Szkolnej Krajowej.

§ 6. Na posiedzeniach ogólnych i w komisji dla spraw bieżących przewodniczy szef administracji lub jego zastępca; wiceprezesem jest członek wybrany przez całość Rady.

W posiedzeniach ogólnych i w komisji biorą udział, w miarę potrzeby, urzędnicy zarządu szkolnego.

§ 7. Wybór języka przy obradach jest dowolny.

§ 8. Rada Szkolna Krajowa może w porozumieniu z administracją, wysyłać na obszar administracyjny delegatów, w celu zbierania danych, potrzebnych do swych prac.

Warszawa, dn. 13 października 1916 r

Generał-gubernator
von Beseler.

Rozporządzenie
dotyczące spraw językowych w szkołach ludowych.

Jedyny paragraf.

Niniejszem znosi się § 13 rozporządzenia z dn. 24 sierpnia 1915 r., dotyczącego organizacji szkolnictwa.

Potrzebne zarządzenia w sprawie języka wykładowego i udzielenia nauki języków w szkole ludowej, wydaje szef administracji.

Warszawa, dn. 18 października 1916 r.

Generał-gubernator
von Beseler.

Kronika

— Zapomogi dla szkół.

Przewidziane w budżecie roku bieżącego zapomogi dla szkół średnich w ogólnej sumie 50.000 Mk. postanowiono rozdzielić pomiędzy następujące uczelnie: Gimnazjum Polskie otrzyma 15 tysięcy, Realna Szkoła (niemiecka)—12 tysięcy, Gimnazjum im. Orzeszkowej — 7 tysięcy, Druga Szkoła Handlowa — 6 tysięcy, Żyd. Gimnazjum Męskie — 5 tysięcy i 4-ro klasowa Szkoła T-wa Szerzenia Wiedzy Handl. otrzyma 5 tysięcy marek. (b.)

— W sprawie loterji dobrocz.

Wobec przytrafiających się często przestawień cyfr w tabelkach tymczasowych — radzimy wszystkim zainteresowanym zaczekać, aż wyniki ciągnienia dadzą się skontrolować w urzędowej tabeli, która dotąd jeszcze do Łodzi nie nadeszła. (b.)

— Stuletni jubileusz cechów.

Na ostatniem posiedzeniu Koła Starszych i Podstarszych omawiano sprawę obchodu stulecia ustawy cechowej.

Na dzień obchodu wybrano niedzielę, 31-go grudnia r. b.; postanowiono wydać specjalną broszurę jubileuszową o historji powstania i działalności cechów rzemieślniczych, Gospód czeladniczych, Resursy Rzemieślniczej, oraz Koła Starszych i Podstarszych; projektuje się urządzenie w gmachu Resursy wystawy historycznej cechów rzemieślniczych łódzkich, zapoczątkowanie stałego muzeum rzemieślniczego przy Resursie, zakupienie solennego nabożeństwa jubileuszowego i pochodu cechów rzemieślniczych do świątyń, zorganizowanie odczytów o jubileuszu stulecia ustawy cechowej i zakupienie przedstawienia w teatrze Polskim, gdzie odegraną zostanie sztuka narodowa p. t. „Kiliński".

Udział w wydaniu broszury i urządzeniu wystawy zgłosiły zgromadzenia majstrów cechu kuchmistrzów, krawców, szewców, piekarzy, rymarzy i siodlarzy, tokarzy, brukarzy i betoniarzy, oraz tapicerów.

W tym celu upoważniono zarząd Koła do wydobycia z archiwum magistratu nader cennych dokumentów z XVIII stulecia, oraz aktów, dotyczących historji powstania i bytu najpierwszych cechów łódzkich.

Do komitetu obchodu powołano pp.: M. Bawarskiego, M. Kapuścińskiego, Prasałowskiego i Konopki, oraz Kadyńskiego, Gralińskieg6, Klinowskiego, Staśkowskiego, Białego, Blina, Lipińskiego i Mayznera. (ko)

— Żałobne chorągiewki.

Koło Pomocy dla legjonistów polskich i ich rodzin uzyskało pozwolenie na sprzedaż chorągiewek żałobnych w Dzień Zaduszny przed kościołami, cmentarzami i w większych sklepach.

— Z Koła Pom. Legjonistom.

Nadesłano nam sprawozdanie kasowe Koła Pomocy dla Legjonistów i ich Rodzin za pierwszy półroczny okres istnienia (od 10|4 do 10|10 1916 r.) które wykazuje w dochodzie ze składek stałych, ofiar jednorazowych i przedsięwzięć dochodowych rb. 4542.44.

Wydatki: organizacja, administracja, kupno inwentarza i t. p. rb. 472.36, wydano legjonistom tytułem zapomóg rb. 285, wydano na bieliznę dla legjonistów rb. 595.86, wydano rodzinom legjonistów rb. 1827.91. Razem rb. 3181.13, w kasie pozostaje rb. 1361.31.

— Kursa historji i literatury polskiej.

Zarząd Tow. śpiewaczego im. Moniuszki postanowił zorganizować dla członków Stow. cykl wykładów popularnych z zakresu „dziejów literatury polskiej oraz historji i krajoznawstwa ojczystego. Wykłady odbywać się będą w lokalu własnym przy ul. Szkolnej 23. (k)

— Przemysł ludowy w Królestwie.

Przemysł ludowy w okresie przedwojennym rozwijał się w kraju naszym bardzo pomyślnie. Lecz miażdżąca ręka wojny obecnej i na tej dziedzinie życia polskiego wycisnęła swe piętno.

Istniejące od kilku lat Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego" założyło wiele szkół zawodowych m. i. w Oryszewie (dla instruktorów tkackich), w Szymanowie (krawiectwa i czapnictwa), w Sułoszowej (snycerstwa) i t. d. Szkoły te w krótkim czasie swego istnienia wykształciły sporo fachowych rękodzielników.

Z chwilą wybuchu wojny szkoły przerwały swą działalność, jednakże już w r. 1915 po ustąpieniu rosjan z ziemi lubelskiej, dzięki staraniom wspomnianego T-wa uruchomiono dwie szkoły w Nałęczowie: zabawkarsko-snycerską i koszykarską. Utrzymują się one po części z zapomóg T-wa, po części ze sprzedaży własnych wyrobów.

T-wo Popierania Przem. Ludow. stara się również ulepszyć narzędzia rękodzielnicze. Jego też akcji zawdzięczać należy rozpowszechnienie się w niektórych okolicach kraju garncarstwa(Bolimów—w Łowickiem).

Wkrótce w Warszawie odbędzie się zebranie członków Towarzystwa w celu wprowadzenia prac tegoż na tory jaknajszersze.

Miejmy więc nadzieję, że przemysł ludowy i podczas wojny rozwijać się będzie nadal pomyślnie. (kaj.)

— Karty na mydło.

Za przykładem Niemiec zostaną i u nas w najbliższej przyszłości wprowadzone karty na mydło.

Podług opracowanego przepisu wyliczono 50 gramów (około 4 łutów) mydła na osobę, które musi każdemu wystarczyć na przeciąg dwuch tygodni.

Karty te mieszkańcy Łodzi otrzymają już przy odbiorze następnej (38-ej) serji kart chlebowych. (b.)

— Ruch ludności.

W parafji Św. Kazimierza na Widzewie w ciągu trzech kwartałów roku bieżącego zanotowano urodzeń 127, ślubów 18 i 370 zgonów.

W ciągu całego roku ubiegłego w tejże parafji było 307 urodzeń, 506 zgonów i 40 ślubów. (k)

— Tanie kuchnie na Widzewie.

Na Widzewie funkcjonują następujące tanie kuchnie dla biednej ludności: 1) Tania kuchnia ludowa przy kooperatywie „Słońce" (Rokicińska 64), wydająca do 2 tysięcy obiadów dziennie w cenie 3 kop., 2) tania kuchnia dla dzieci, utrzymywana przez zarząd Tow. akc. Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej (dawniej Heinzel i Kunicer) przy ul. Rokicińskiej 48, wydająca do 500 obiadów w cenie 1 kop., oraz 3) tania kuchnia Stow. Rob. Chrześcjan. Prócz tego we wsi Widzew pod patronatem ks. proboszcza Albrechta istnieje ochronka do której uczęszcza około 200 dzieci, które również otrzymują pożywienie. (k)

— Z Tow. im. Moniuszki.

Na nadchodzące ogólne doroczne zebranie członków Tow. Śpiew. im. Moniuszki, zarząd Tow. opracował sprawozdanie z działalności za ubiegły rok sprawozdawczy, z którego widzimy, iż dochody kasowe wyniosły sumę 895 rb. 31 k., wydatki 771 rb. 62 k., pozostaje na 1 października roku bież. saldo w sumie 124 rb. 69 kop. Majątek Tow. przedstawia wartość 2,504 rb. 17 kop.

Członków czynnych dorosłych Tow. liczy w 3 sekcjach śpiewaczych 125, zaś wspierających 200. Utworzony w roku sprawozdawczym chór dziecięcy składa się z 65 młodocianych wykonawców. Członkowie Tow. pochodzą ze sfer szczerze demokratycznych, życie towarzyskie bije w Tow. nader żywem tętnem, co należy policzyć na karb zabiegów prezesa zarządu, p. J. Wolczyńskiego.

W ciągu roku urządzono 6 wieczorów muzyczno-dramatycznych, cieszących się powodzeniem, utworzono przy Tow. kooperatywę spożywczą i kooperatywę zagonkową, oraz zorganizowano kółko dramatyczne przy Towarzystwie, złożone z amatorów. Kierownictwo chórów spoczywa w ręku dyrektora Miłka. (w)

— Z Wydziału Budowlanego.

Opracowano już przepisy w sprawie powierzania robót, dostaw, umów etc. etc. Na czwartkowem posiedzeniu magistratu zatwierdzone zostaną przepisy, które mogą odtąd służyć pierwowzorem i podstawą przy udzielaniu koncesji na wszelkie roboty ręczne. (b)

— Nowa tania kuchnia

Została uruchomiona przy Stowarzyszeniu Prac. Notarjatu. Kuchnia ta będzie wydawać członkom Stow. do 150 obiadów dziennie.

— Nowa herbaciarnia.

Zarząd związku zawodowego robotników piekarzy i cukierników otrzymał zezwolenie władz na otwarcie taniej herbaciarni przy Związku.

— Sprostowanie.

W onegdajszem sprawozdaniu teatralnem w nazwisku Karola Dickensa na miejsce „c", dostała się literka „e", również w artykule o Teatrze Polskim, w wyrazie „analitycznym", przez niedopatrzenie nie usunięto zbytecznej literki „s" — co niniejszem prostujemy.

— Z „Casina".

Nowa zmiana programu w „Casinie" zapowiada m. in. piosenki „Bebé-Rose" z operetki „Za oceanem", w precyzyjnem wykonaniu p. Heleny Bogorskiej, pozatem p. Nowicki zapozna spektatorów z zawiłymi arkanami sztuki tanecznej u murzynów, p. Fortwill da świeże, prosto z pod stempla piosenki aktualne, a niezmordowany monologista, p. Górnicki — gdy zacznie mówić od „Stworzenia Świata", to nie skończy aż „przed sądem", broniąc sprawy Marcina Badyla.

Pozatem inne ciekawe atrakcje, wypełniające program widowiska, odznaczają się — jak zwykle w „Casinie" — doborem sił artystycznych i aktualnością repertuaru.

Benefis jubileuszowy Zejdowskiego.

Było kuplecistów wielu,
Ale żaden Zejdowskiemmu nie sprostał
u celu!

Zejdowski stanął u mety 25-letniej pracy scenicznej: to przecież szmat duży życia, w ciągu którego b. artysta warsz. teatrów rządowych talent swój rozwinął w pełni, osiągając szczyt w technice i rutynie aktorskiej. A talent to specyficzny. Słowem, gestem, maską, z pomocą najprymitywniejszych środków i rekwizytów dać w ciągu paru sekund typ, stworzyć kreację lekko naszkicowaną, lecz niemniej zupełną — to przecież sztuka nielada, jeszcze większa — przykuć uwagę widza, trzymać ją w naprężeniu, by później wywołać żywiołowy wybuch śmiechu. A ten umiar w satyrze i kupletach, wytworność w stosowaniu osłonek, maskujących grubość dowcipu, a nadewszystko ten niezrównany humor, podobny do roześmianego oblicza słońca, które nadto niekiedy przypiecze, ale zarazem i ukoi ciepłem, porazi blaskiem jaskrawym, ale rozświetli ponury obraz życia, dokuczy, zbytnią ciekawością, wciskając się w najtajniejsze kąty psyche ludzkiej, ale rozbroi zarazem swą niezmienną pogodą!

Słowem Zejdowski, to król śmiechu i śmiech króla, którego beztroską zaraża się otoczenie.

Zresztą, któż z łodzian nie zna Zejdowskiego? Dość zawołać: dziś, w niedzielę, benefis Zejdowskiego, by cała Łódź hurmem zwaliła się do „Nowoczesnego" na Zielonej dla uczczenia jubilata, który zgotuje nam wspaniałą ucztę śmiechu. Dla uniknięcia katastrofy zabierzcie pasy bezpieczeństwa na brzuchy, mogące popękać z nadmiaru wesołości.

Wypadki i kradzieże:

— Zamach samobójczy.

W mieszkaniu własnem przy ul. Widzewskiej 80 usiłowała się pozbawić życia 22 letnia Lucja W. Dawka trucizny jednak okazała się za słabą i, zawezwanemu lekarzowi pogotowia udało się desperatkę ocalić.

Ze związków i stowarzyszeń.

✕ Z Koła starszych i podstarszych.

W lokalu Resursy Rzemieślniczej odbyło się posiedzenie Koła Starszych i Podstarszych łódzkich Cechów rzemieślniczych, na którem omawiano sprawę interpelacji członków Cechu Zgromadzenia majstrów rzeźnickich w sprawie zatargu pomiędzy starszym majstrem p. Laskowskim, oraz członkami zgromadzenia. Sprawę postanowiono na następnem posiedzeniu Koła rozważyć. P. Bawarski referował działalność Kursów dla terminatorów. Stwierdzono iż do tej pory zgłosiło się już 147 osób.

Postanowiono zaprowadzić kontrolę uczniów oraz zaopatrzyć ich w matrykuły.

Na kursach utworzono dodatkowe lekcje śpiewu, które będą się odbywały co poniedziałki.

Dalej ustanowiono prawomocność posiedzeń Koła; posiedzenia te mogą się odbywać w obecności prezydjum Koła oraz najmniej 10 członków.

Następnie uchwalono, aby zgromadzenia cechowe przy zwoływaniu swych posiedzeń obowiązkowo zwracały się do Koła Starszych i Podstarszych o delegowanie na zebrania te członka prezydjum Koła w charakterze asesora, za przykładem Izby rzemieślniczej i Cechów w Warszawie.

Następne posiedzenie Koła wyznaczono na nadchodzący czwartek o godzinie wcześniej, t. j. o godz. 7 wieczorem. (ko)

✕ Ze Zgrom. Majstrów Szewckich.

W nadchodzącą środę, dnia 25 października, jako w dniu patronów rzemiosła szewckiego, św. św. Kryspina i Kryspinjana, dorocznym zwyczajem odbędzie się uroczystość święta cechowego.

O godzinie 10 rano w kościołku filjalnym pod wezwaniem Dobrego Pasterza przy ulicy Spacernej na Bałutach odbędzie się nabożeństwo solenne na intencję Zgromadzenia Cechowego, następnie zaś w lokalu starszego majstra Cechu, p. Michała Kapuścińskiego, przy ulicy Spacernej Nr. 14 odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków Zgromadzenia Cechu. (w)

✕ Zarząd zgromadzenia Majstrów Brukarskich i Betoniarzy

komunikuje, że wa wtorek, dnia 24 października r. b. o godzinie 5 po południu w sali Resursy Rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej № 117, odbędzie się kwartalne posiedzenie majstrów brukarskich i betoniarskich, na którem zapisywać się będą uczniowie i czeladnicy, oraz przyjmowani będą do cechu nowi majstrowie. Oprócz tego omawianą będzie sprawa utworzenia kooperatywy, zaprowadzenia gospody czeladniczej i wiele innych kwestji fachowych.

✕ Ze Stow. Rob Chrz.

Bibljoteka w Domu Ludowym Stow. Rob. Chrześcjan przy ul. Przejazd 34 czynna jest obecnie dwa razy tygodniowo: we wtorki i czwartki od godz. 6 do 7 wiecz. (k)

Z Warszawy.

:: Inauguracja T-wa „Darzbóg".

W dniu 27 b. m. w lokalu T-wa „Snop", ul. Berga 3, odbędzie się inauguracyjne zebranie „Darzboga", Tow. mającego na celu twórczość w dziedzinie poezji, sztuki i kultury naszego narodu. Zezwolenia na wydanie miesięcznika „Młoda Lechja" T-wo nie otrzymało, natomiast w następstwie nowych starań uzyskano koncesję na czasopismo „Cudno". Na zebraniu zostaną przeprowadzone wybory do komitetu wydawniczego i redakcyjnego, który będzie istotnym kierownikiem pisma. Jako odpowiedzialny redaktor i wydawca został zalegalizowany przez Wydział Prasowy przy Generał-Gub. Warsz. p. Radosław Krajewski.

T-wo przygotowuje materjały do ogłoszenia konkursu literackiego pod nazwą „Turniej Poetów", tudzież czyni kroki do otworzenia oddziałów swych w Poznaniu i Krakowie.

Zarząd T-wa postanowił w charakterze członków zasłużonych zaprosić do T-wa pp.: Artura Górskiego, Zdzisława Dębickiego, Ignacego Matuszewskiego, Zenona Przesmyckiego, Marjana Wawrzenickiego, Józefa Kotarbińskiego, Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego.

Z prowincji.

△ „Kurjer Lubelski".

Redakcja socjalistycznego „Kurjera Lubelskiego", który wychodził 2 razy tygodniowo, ogłosiła w ostatnim numerze, iż pismo to, jako wydawnictwo perjodyczne przestanie wychodzić.

„Kurjer" reprezentował na gruncie lubelskim kierunek P. P. S. lewicy. Upadł z powodu braku poparcia wśród liczniejszych sfer robotniczych.

△ Z życia Rad Powiatowych.

Wobec hydry spekulacyjnej, rozwijającej się nawet na głuchej prowincji niektóre rady powiatowe poczyniły starania u władz o uzyskanie monopolu na sprzedaż produktów pierwszej potrzeby. Monopol ten posiadają obecnie rady okręgowe pow. Makowskiego, Pułtuskiego i in.

R. O. pow. Łukowskiego z wielką korzyścią zarówno dla rolników, jak i dla odbiorców zmonopolizowały handel ziemniakami i chlebem, jak również sprzedaż nabiału. (kj)

Teatr i Sztuka.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

W dniu dzisiejszym odbędą się dwa widowiska, a mianowicie:

O 3 po poł. po bardzo nizkich cenach (loże 2 ruble, krzesła od 85 do 15 kop.) ukaże się wyborna komedja satyryczna L. Birinskiego „Taniec czynowników", „Jak gubernator zrobił rewolucję, na którą wybiera się mnóstwo osób z okolic Łodzi,—wiecz. zaś odegranym będzie po raz drugi znakomity dramat narodowy w 4 aktach Gabryeli Zapolskiej „Sybir", który stale cieszył się dużem uznaniem publiczności.

Bilety od 10 rano do nabycia w kasie teatru (Konstantynowska 16).

— W próbach pełna humoru i zawikłań komicznych farsa w 3-ch aktach „Powiesić się czy utopić?", która po raz pierwszy ukaże się w sobotę, 28 b. m.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 21 października.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Bataljony rosyjskie w bezskutecznych i obfitych w straty natarciach ponownie usiłowały odebrać nam zajęte przez nas niedawno na zachodnim brzegu Stochodu rowy. Znów atak wojsk niemieckich pod dowództwem gen. majora Gallwitza oddał w ręce nasze stanowiska nieprzyjacielskie na północo-zachód od Skonorochów. Daremne kontrataki przyniosły nieprzyjacielowi li tylko straty, — pięciu oficerów, 150 żołnierzy i 7 karabinów maszynowych przyprowadziliśmy wczoraj ze zdobytych pozycji.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Na granicy siedmiogrodzkiej podczas śnieżycy i mrozu kontynuowaliśmy pomyślne dla nas walki w lesie i w górach. Rumuni ponoszą tam ciężkie straty.

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

W okręgu Sommy trwa silna walka artyleryjska. Między Le Sars a Eaucourt l'Abbaye załamały się ataki angielskie w walce zblizka.

Dalej na wschód nasz silny skuteczny ogień na okopy nieprzyjacielskie stłumił próby ataków. Natarcia francuzów poprzez drogę Sailly—Rancourt załamały się przed naszemi przeszkodami.

Nasze eskadry bojowe ochroniły lotników-obserwatorów podczas licznych ataków. Zestrzelono 12 samolotów nieprzyjacielskich; cztery z nich leżą za naszemi linjami. Nocna wycieczka lotników naszych na dworce kolejowe i składy amunicji poza frontem nieprzyjacielskim miała dobry skutek, zaobserwowany w eksplozjach i pożarach.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Po obu stronach Mozy ożywiony ogień artylerii.

Bałkańska widownia wojny.

Grupa wojskowa generała feldmarszałka Mackensena.

Walki w Dobrudży rozwiązały się na naszą korzyść. Zjednoczone wojska niemieckie, bułgarskie i tureckie wtargnęły w rozmaitych punktach do głównych stanowisk nieprzyjacielskich na linji na południe od Rasowa (nad Dunajem) — Agemlar — Tuzla, przyczem po upartych walkach wzięto Tuzlę, wzgórze na północo-wschód od Topraizaru, na północ od Cocargea i na północo-zachód od Mulciowej. Przy tej okazji zabraliśmy 3000 rosjan w liczbie ich jednego komendanta pułku, a także kilkuset rumunów do niewoli i zdobyliśmy 22 karabiny maszynowe i ciskacza min. Niemiecka eskadra lotnicza również brała skuteczny udział w walce.

Front macedoński.

Położenie jest niezmienione.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, (Urzędowo) 21-go października:

Wschodnia widownia wojny.

Na węgiersko-rumuńskiem pograniczu walki trwają. Wojska, walczące w śniegu i na mrozie oraz w trudnych warunkach terenowych zasługują na pochwałę. Na północy od Karpat na froncie wojsk austrjacko-niemieckich nie wydarzyło się „nic znamiennego.

Włoska widownia wojny.

Pozycje nasze w odcinku Pasubji znajdują się pod działaniem ognia armatniego oraz min różnego kalibru. Wystawioną przed grzbietem Roita nieprzyjacielską piechotę powstrzymujemy ogniem naszej artylerji. Cztery ataki włoskie na wschodnią część grzbietu zostały odbite. Nieprzyjacielska kompanja, posuwająca się w dolinie Brand przeciwko pozycjom naszym, została zniszczoną.

Wzięliśmy 2 oficerów, 159 żołnierzy do niewoli; w ręce nasze wpadło 10 miotaczów min oraz wiele innego materjału.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

W Albanji nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Zabójstwo prezesa ministrów hr. Stürgkha.

WIEDEŃ, 21.X. Prezes ministrów, hr. Stürgkh zastrzelony został dziś podczas obiadu przez wydawcę miejscowego pisma, Adlera.

W Grecji.

ROTTERDAM. „Daily Telegraph" donosi z Aten:

Wczoraj, o godz. 11 ej w nocy, gdy żołnierze marynarki francuskiej szli jako patrol głównemi ulicami stolicy, na ulicy Stadion zgromadził się za nimi tłum i zaczął rzucać wyrazy obelżywe, oraz wznosił okrzyki: „Precz z Francją, niech żyje król!" Oficer francuski dał rozkaz ostrego wystąpienia przeciw tłumowi. Wynikło starcie, przyczem aresztowano 9 obywateli greckich. Po drugiej stronie ulicy stał patrol grecki i przyglądał się tej scenie bezczynnie. Patrol francuski wziął aresztowanych w środek i zawrócił do obozu francuskiego w Zappion. Po drodze na ulicy Stadion patrol francuski natknął się na batalion grecki, który ustąpił z drogi francuzom. Sześciu z pośród aresztowanych wypuszczono, trzech zatrzymano, między nimi d-ra Constantino, przy którym znaleziono list do królowej, i weterynarza stajni królewskich, Alekseiona, który przyznał, że wbrew zamieszania wystrzelił z rewolweru.

Metody rosyjskie w Dobrudży

SOFJA. 20.X. Dziennik półurzędowy „Narodni Prawa" pisze:

Co raz pewniejsze nasuwają się dowody, że wprawdzie nieludzkich okrucieństw w Dobrudży dopuszczali się żołnierze rumuńscy, czynili to jednak na wyraźny rozkaz, pochodzący od komendy rosyjskiej. Zbrodnicze czyny nie są odosobnione, lecz dopuszczano się ich w całej w Dobrudży. W wykonaniu tych czynów najwyraźniej widać systematyczność i plan, wypracowany z wyższego rozkazu w naczelnym sztabie rosyjskim a mającym na celu wyludnienie Dobrudży. Prawdziwymi zatem winowajcami okrucieństw, jakich dopuszczono się nad bezbronną ludnością bułgarską, jest naczelne dowództwo rosyjskie, rosyjski generalissimus i cesarz rosyjski. Jeżeli przeciw rumuńskim wykonawcom tego planu wstręt odczuwamy, to przeciw rosyjskim jego twórcom żywić musimy podwójne oburzenie.

Sensacyjna kradzież polityczna.

BERLIN. Sztokholmski korespondent „Lokal-Anzeigera" dowiaduje się z Piotrogrodu: Nowy japoński minister spraw zagranicznych, dotychczasowy ambasador piotrogrodzki, bar. Motono, przed wyjazdem swym udał się do rosyjskiej głównej kwatery, gdzie był w obecności prezesa rady ministrów Stuermera na długiej audiencji u cesarza.

Po powrocie do Piotrogrodu zdarzył się niezwykły wypadek. Minister wrócił o godz. 3 w nocy do domu i udał się na spoczynek.

O godzinie 6-ej rano zbudził go szmer głośny. Zerwał się i zauważył że szafka z aktami była wyłamana i wszystkie akta, które ze sobą przywiózł z głównej kwatery skradzione.

Ambasador twierdzi, że ponieważ kradzieży dopuścić się mógł tylko ktoś doskonale obeznany z położeniem mieszkania i zawartością szafki przeto wobec sytuacji politycznej kradzież ta nasuwa szczególniejsze przypuszczenia. Motono w liście ściśle poufnym do Stuermera wyraził bardzo poważne podejrzenia, jakie się budzą co do powodów i sprawców tej politycznej kradzieży.

Misja ks. Waldemara

BERLIN. 20.X. Urzędownie ogłoszono: Książę Waldemar Pruski d. 18-go b. m. udał się ze specjalnem poleceniem Cesarza do Konstantynopola. Księciu towarzyszą turecki generał-porucznik Zeki basza i gene-

---

30) JAN SUTOROWSKI.

UTARTYM SZLAKIEM.

Bardzo wielu strażników na samowolę osiedleńców patrzy przez palce i wtedy osiedleńcy mogą swobodnie urządzać sobie życie.

Pieniężną zapomogę w sumie 8 rubli miesięcznie, otrzymują tylko t. zw administracyjni zesłańcy, zesłani na krótkie terminy. Co prawda ustawa o t. zw. wiecznych osiedleńcach przewiduje różne w życiu ich pomoce, lecz ustawa ta jest martwą i nigdy do ulżenia życia osiedleńców nie bywa stosowaną. Materjalne warunki są więc nader trudne i chcąc tam jako-tako wegetować, trzeba strasznie borykać się z losem.

Wszelkie historje o zbogaceniu się osiedleńców, trzeba przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem, bo zbogacenie się zależne jest od różnych okoliczności i indywidualności danego zesłańca. Zresztą tych bogaczy nad Angarą nie spotykałem, oprócz jednego Gajewskiego w Kondakach o którym już wspominałem.

Kilka słów powiem o sobie, co w Syberji robiłem;

Otóż wyjeżdżając z kraju otrzymałem od dobrych ludzi i od rodziny trochę pieniędzy w sumie kilkudziesięciu rubli, a następnie jeszcze pomogła mi trochę pieniężnie rodzina. Zarabiałem, jak już wspominałem, malarstwem „kraszac" czołdońskie sprzęty domowe, a nawet przez cały czas pobytu w Syberji obrobiliśmy wspólnie z moim towarzyszem dwa domy czołdońskie. Wynajmowałem się do lżejszych robót gospodarczych jak wożenie gnoju i t. p. Próbowałem również karczować las, lecz praca była nader ciężka, więc długo pracować tam nie mogłem. Łowiliśmy bardzo wiele ryb, mniej polowaliśmy. Jednem słowem, że na życie wystarczało. Jaką taką pracę można tam znaleźć tylko przez cztery miesiące letnie, więc lichy zarobek zebrany przez ten czas nie może wystarczyć na osiem zimowych miesięcy.

Chciałbym również w kilku słowach opisać wewnętrzne, duchowe życie osiedleńców. Życia towarzyskiego wśród zesłańców niema wcale. Sobkostwo panuje tam w wysokim stopniu. Każdy żyje odosobniony i zamknięty w sobie.

Bywają nieraz wyjątki, że się zesłańcy łączą, lecz jeżeli jakieś przedsiębiorstwo lub interes wymaga dłuższych stosunków — nie dochodzi do skutku z przyczyny tego właśnie braku łączności i zgody. Na życiu zsyłki wadliwości tych stosunków może najgorzej spoczywa, bo mimo wszystko przy łączności i zgodzie możnaby sobie jakoś ułatwić życie i polepszyć swe położenie. Były np. wypadki próby urządzania wspólnych kuchni, przedsiębrania rozmaitych robót, lecz zwykle wszystko to się wkrótce rozbijało i cała praca poszła w niwecz. Tylko w trzech wioskach nad Angarą spotkałem t. zw. „komunę", lecz również związana była bardzo luźno.

Do życia odosobnionego wiele przyczynia się zdenerwowanie, jakie cechuje wszystkich zesłańców. Rozstrój taki jest najczęściej pozostałością z więzienia; potęgują go złe warunki i stosunki życiowe, tęsknota za krajem i za swojemi, u niektórych zaś troska o los pozostałej rodziny i wreszcie wiele innych rozterek duchowych, które zniechęcają do życia i ludzi.

Oprócz tego zauważyć trzeba, że cała zsyłka na Syberji, jest to zbiorowisko ludzi z pod panowania cara, różnych narodowości, różnych przeciwnych sobie zapatrywań na świat i stosunki społeczne, więc w bliższem ze sobą pożyciu jaskrawo odróżnia się jeden od drugiego i mimowoli następuje dysharmonja. Ciekawy np. szczegół, że nawet tych, którzy mają jednakowe zapatrywania i jedną partyjną przynależność, a są różnej narodowości, już coś rozbija. A jeżeli łączą się wspólnie, to napewno nie nadługo i wtedy musi jedna narodowość poddać się drugiej.

A już my, polacy, posiadamy jakąś specjalną cechę, która nas tam wyróżnia od wszystkich innych. Socjalista polski i rosyjski nie zrozumieją się nigdy. Nieraz wyjątek stanowią endecy, ale tylko wtedy, jeżeli endek-polak o Polsce ani wspomni, natomiast matuszkę — Rosję uzna za swoją rodzoną. Nas, polaków, nikt tam nie lubi, już nie mówiąc o różnych stupajkach, dla których jesteśmy podwójnie niemili: raz jako przestępcy państwowi, drugi raz jako polacy; lecz nawet zesłańcy rosyjscy patrzą na nas, jako na obywateli drugiego rzędu. Dążenie do Niepodległej Polski, do stworzenia swego niezależnego państwa, bywa dla rosyjskich towarzyszy zupełnie niezrozumiałem i jakby występkiem z naszej strony.

W towarzyskiem pożyciu polaków z rosjanami również niema harmonji, tutaj zaś bezstronnie trzeba powiedzieć, iż wyższa nasza kultura wyróżnia się na każdym kroku i to jest powodem do chłodnego, a nawet obojętnego z rosjanami stosunku.

Strawy duchowej wśród nadangarskich zesłańców-polaków było bardzo mało; przychodziło nad Angarę zaledwie kilka gazet, książek prawie wcale; gazety po przeczytaniu były wysyłane kolejno do wsi następnych.

Lepiej się działo pod tym względem wśród osiedleńców rosjan; oni otrzymywali książki, dzienniki i miesięczniki w wystarczającej ilości. Z rosyjskich gazet i książek korzystali też i polacy. Brak strawy duchowej powoduje, że w niektórych miejscowościach osiedleńcy-polacy, tak prędko wynaradawiają się i czołdonieją. Aby zachować jaką taką odrębność, konieczną jest rzeczą, aby utrzymywać z krajem ciągłą i częstą korespondencję i to może najwięcej pomaga do wzmacniania węzłów, łączących wygnańca z krajem. Otrzymany list jest-to jedyny łącznik i głos, który żywo przemawia do duszy wygnańca, jest-to duchowe obcowanie z tymi, do których niedawno się należało. Najprędzej wynaradawiają się ci, którzy stracili łączność z rodziną lub znajomemi.

(d. c. n.)

rał-porucznik von Chelius. Książę wiezie szablę honorową od Cesarza dla wręczenia jej sułtanowi tureckiemu w drugą rocznicę przystąpienia Turcji do przymierza z Niemcami.

Cele ententy.

Jak donosi „Głos Narodu", londyński „Times" oznajmia we wstępnym artykule przyłączenie się grupy którą reprezentuje, do treści mowy Bissolatiego o włoskich celach pokojowych, według których nie może być mowy o ukończeniu wojny dopóki Austrja nie zniknie jako państwo a Niemcy nie pozbędą się złudzeń o ich hegemonji, „Times" pisze dalej, że Austrja musi być rozebrana w interesie ludów do niej należących, jak również w interesie Włoch, oraz dla przyszłego pokoju Europy. „Poglądy Bissolatiego — kończy „Times" swe fantastyczne wywody — podzielają zapewne dowódzcy wojsk i politycy, w których rękach spoczywa los Królestwa Włoskiego.

Sprawa pokoju.

KOPENHAGA, Dzienniki tutejsze donoszą: Ambasador japoński w Piotrogrodzie w rozmowie z pewnym neutralnym dyplomatą oświadczył: Koniec wojny bynajmniej nie jest bliski. Jedno z mocarstw koalicji będzie czyniło wszelkie starania, by le tylko przedłużyć wojnę, celem jeszcze większego niż dotąd osłabienia Rosji.

Antyangielskie koła rosyjskie wygrywają to oświadczenie, jako nowy atut przeciw Angji, twierdząc, że Anglja nie spodziewa się już wprawdzie zniszczyć Niemiec, ale mimo to nalega na dalsze prowadzenie wojny, tak, aby Rosja z powodu osłabienia spowodowanego obecną wojną straciła też swobodę działania w Azji.

Rosja a deklaracja londyńska.

BAZYLEA, Dzienniki rosyjskie „Kołokoł" i „Rusk. Wiedomosti" ogłaszają za zezwoleniem cenzury doniesienie, że Rosja nigdy nie akceptowała układu londyńskiego, skierowanego przeciw odrębnemu pokojowi, w formie ogłoszonej przez biuro Reutera. Rosja podpisała, niestety, rozmaite protokuły, ale nie podpisywała żadnego układu.

Nowa pożyczka Angielska w Ameryce.

BERLIN, 19.X. Depesza iskrowa przedstawiciela Agencji Telegraficznej Wolffa z New-Jorku donosi: Rząd angielski pertraktuje z rządem amerykańskim o 250 miljonową pożyczkę. Warunki nowej pożyczki pozostają te same.

Generał v. Kluck.

BERLIN. — Biuro Wolffa donosi: Generał-pułkownik v. Kluck, ostatnio naczelny dowódca 1-ej armji. w zadośćuczynieniu jego prośbie o dymisję, mianowany został szefem 6-go pomorskiego pułku piechoty, z pozostawieniem wszystkich dotychczasowych godności i z przyznaniem mu emerytury, zwolniony został z zaliczeniem do rozporządzenia; przyczem w dalszym ciągu ma być zamieszczany na generalskiej liście wysługi lat. Odpowiedni rozkaz podpisany został 15 go października w wielkiej kwaterze głównej.

Zmiany w dowództwie rumuńskiem.

LONDYN. — „Morning Post" donosi z Piotrogrodu, iż głównodowodzącym 1 i 2 armji rumuńskiej został mianowany generał rosyjski.

Rosyjskie wydatki wojenne.

LONDYN. Handlowe pismo londyńskie „Economist" donosi: Wojna kosztuje Rosię codziennie 33 miljony rubli. Z dnia na dzień koszta wojenne rosną.

Wydatki wojenne w Rosji, za rok 1916, wynosić będą — według sprawozdania ministra skarbu — 12,870 miljonów rubli.

Smierć lotnika japońskiego.

NOWY-JORK. Lotnik japoński Onuye, który znajdował się w St. Zjednoczonych, z polecenia rządu swego przy zakupie aeroplanów, dla potrzeb armji japońskiej, przy locie próbnym na lotnisku w Los Angeles spadł z wysokości 100 metrów i poniósł śmierć.

Hiszpańskie kredyty wojenne.

MADRYT. — Były minister wojny senator Luque, powiedział się w senacie, iż armja hiszpańska powiększoną być musi z 600,000 żołnierzy do miljona. Minister wojny zatwierdził powyższą propozycję.

Z Rosji.

„Porażeńcy".

Znany powieściopisarz i publicysta rosyjski Eugenjusz Czirikow, charakteryzując w piśmie „Sowremiennyj Mir" różne odłamy rosyjskiego obozu robotniczego i ich stosunek do wojny, mówi o t. zw. „porażeńcach", grupie, która odznacza się tem, że pragnie porażki — Rosji. „Porażeńcy" uważają się za jedynych prawowiernych i konsekwentnych wyznawców socjalizmu, są zasadniczo przeciwni militaryzmowi i wojnom, prowadzonym zarówno dla nowych zdobyczy, jak dla ochrony nieprawego „stanu posiadania", i jak się to dziś powszechnie dzieje, stanowią drobną tylko mniejszość w swoim obozie. Stanowisko ich wysunęło w dyskusji publicznej problem moralny: czy można życzyć klęski wojennej własnemu państwu? — problem rozstrzygany, oczywiście prócz nich samych, przecząco.

„Porażeńcy" rozumieją, że Rosja ze swym duchem absolutyzmu, który wszystkimi porami wyziera z form „konstytucyjnych", jest gniazdem wstecznictwa, zatruwającem powietrze w dalekim kręgu. Jest ona państwem policyjnem, koszarowem, żołdackiem. Militaryzm, wysysający ludzkość, jak wampir, powstrzymujący rozwój kultury, ma w niej swoją twierdzę. Miljardy budżetu wojskowego, wyciśnięte z krwawicy ludu, ciążą nad całem życiem. Najwyższą troską rządu jest ustawiczne „doskonalenie" armii, aby mogła rozbijać i ujarzmiać. Społeczeństwu wdraża się odpowiednim systemem wychowawczym już niemal od kolebki kult rangi, gwiazdek i epoletów, a panujący szczyci się tu, że jest nie pierwszym obywatelem, lecz pierwszym kapralem w swojem państwie.

...Car nigdy nie zrzuca mundura.
Mundur wojskowy jestto carska skóra:
Car rośnie, żyje i — gnije żołnierzem.

mogliby „porażeńcy" powtórzyć za Mickiewiczem, gdyby znali jego nieśmiertelny „Przegląd wojska".

Teraz należy sobie wyobrazić, że te wielkie koszary padły. Rosja pobita będzie musiała spełnić te, co w Niemczech nazywa się „wewnętrzną nową orjentacją" — dać reformy. Rosja zmiażdżona mogłaby uledz rozbrojeniu, przestałaby grozić światu, zostałaby cofniętą do swych przyrodzonych granic i byłaby zmuszoną pracować uczciwie na własnych śmieciach. Cóż straciłby na tem naród? Narodowi rosyjskiemu na wypadek pogromu jego państwa nie groziłby obcy najazd, nie pozbawionoby go możności rozwijania skarbów swojej kultury. Uwolniłby się od miljardowego haraczu, płaconego na perjodycznie powtarzające się wyprawy rabunkowe i od wychowańców, zabijających w nim prawdziwie ludzkie pierwiastki. Pozatem—żyłby sobie swobodnie.

Czy więc „porażeńcy" depcą prawa moralne, życząc klęski własnemu państwu?

Obwieszczenie.

Wszyscy w obrębie miasta Łodzi zamieszkali mężczyźni po nad 17 lat, którzy zatrudnieni byli w przemyśle, rzemiośle, w warsztatach, w handlu, w zakładach publicznych (włącznie z restauracjami i szynkowniami) lub też w gospodarstwie domowem jako robotnicy, pomocnicy, czeladnicy, uczniowie, służący lub na innych posadach, a obecnie pozostają bez trwałej pracy, winni zgłosić się natychmiast w celu otrzymania pracy do mego biura pracy, przy ulicy Spacerowej № 3. Tamże wskazana im zostanie, o ile możności, praca, odpowiadająca ich zdolnościom. O otrzymaniu pracy wydana zostanie robotnikowi legitymacja.

Trwałe zajęcie wtedy tylko uznanem będzie, jeżeli robotnik pracuje regularnie, zaś wtedy nie uznanem, kiedy otrzymuje zapomogi pieniężne lub w naturze, nie pracując regularnie.

Kto obecnie nie posiada stałego zajęcia i do 24 go października r. b. nie otrzyma legitymacji biura pracy o otrzymaniu pracy, winien stawić się w niżej oznaczonych terminach w celu oględzin lekarskich.

Stawić się mają:

W środę, dnia 25 października r. b o godz. 7 rano.

a) zamieszkali w 6 uczastku policyjnym w hali ćwiczeń gimnastycznych, przy ul. Zakątnej № 82,
b) zamieszkali w 15 uczastku policyjnym w restauracji na Księżym Młynie, przy Przędzalnianej № 64,
b) zamieszkali w 8 uczastku policyjnym w restauracji Helenowa, przy ul. Północnej.

W czwartek, dnia 26 b. m. o godz. 7-ej. rano.

a) zamieszkali w 16 uczastku policyjnym w restauracji na Księżym Młynie, przy ul. Przędzalnianej № 64,
b) zamieszkali w 10 uczastku policyjnym w hali ćwiczeń gimnastycznych, przy ul. Zakątnej № 82,
c) zamieszkali w 5 uczastku policyjnym w restauracji Helenowa, przy ul. Północnej.

W piątek, dnia 27 b. m. o godz. 7-ej rano.

a) zamieszkali w 17 uczastku policyjnym w restauracji Helenowa, przy ul. Północnej.
b) zamieszkali w 14 uczastku policyjnym w restauracji na Księżym Młynie, przy ul. Przędzalnianej № 64,
c) zamieszkali w 4 uczastku policyjnym w hali ćwiczeń gimnastycznych, przy ul. Zakątnej № 82.

W poniedziałek, dnia 30 b. m. o godzinie 7-ej rano.

a) zamieszkali w 9 i 11 uczastku policyjnym w restauracji na Księżym Młynie, przy ul. Przędzalnianej № 64,
b) zamieszkali w 7 uczastku policyjnym w hali ćwiczeń gimnastycznych, przy Zakątnej № 82,
c) zamieszkali w 3 uczastku policyjnym w restauracji Helenowa, przy ul. Północnej.

We wtorek, dnia 31 b. m. o godz. 7-ej rano.

a) zamieszkali w 1 i 2 uczastku policyjnym w restauracji Helenowa, przy ul. Północnej,
b) zamieszkali w 12 uczastku policyjnym w restauracji na Księżym Młynie, przy Przędzalnianej № 64,
c) zamieszkali w 13 uczastku policyjnym w hali ćwiczeń gimnastycznych, przy ul. Zakątnej № 82.

Jako legitymacja służy paszkort.

Do oględzin każdy stawić się mający mężczyzna winien przybyć czysto umyty, w ciepłej odzieży i z obuwiem, zdatnem do użytku. We własnym interesie stawić się mających leży, aby przynieśli z sobą ciepłe kołdry i naczynia do potraw.

Kto nie przybędzie do oględzin wcale, lub też nie na oznaczony termin, albo też w inny sposób wykroczy przeciw niniejszym przepisom, ten karany będzie więzieniem do 3 miesięcy. **Ci, którzy się nie stawią, będą sprowadzeni przymusowo.**

Łódź, dnia 2 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

OGŁOSZENIE.

Dalszy rozwój samorządu w obwodzie Warszawskiego Generał-Gubernatorstwa czyni koniecznem wykształcić odpowiednie osoby w miejscowej ludności do służby publicznej, mianowicie dla wyższego państwowego i gminnego zarządu, jak i dla służby biurowej. W tym celu mają podczas zimy 1916|17 roku odbyć się kursa przygotowawcze. Językiem wykładowym będzie polski.

Kurs akademicki przy dostatecznym współudziale zostanie urządzony przy uniwersytecie Warszawskim na przeciąg około 12-tu tygodni w czasie od połowy listopada 1916 r. do Wielkiej nocy 1917 go roku.

Kursa przygotowawcze dla urzędników średnich będą urządzone w miarę potrzeby przy Prezydjum Policji i urzędach powiatowych w miastach większych, najpierw w Warszawie i Łodzi Również i te kursa trwać będą 12 tygodni.

Bliższych szczegółów dopuszczenia można zasięgnąć w Cesarsko-Niemieckim Prezydjum Policji w Łodzi, Wydział I. Zameldowanie winny być podane do 1 listopada tamże.

Łódź, dnia 21 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.
w zast.
v. Bernewicz.

OBWIESZCZENIE

Wszelkie swego czasu udzielone pozwolenia na wwóz i handel hurtowy cukru holenderskiego winny być zwrócone Prezydjum Policji w Wydziale II do 26 b. m.

Każdy dalszy handel cukrem holenderskim, do czego również należy i wwóz, potrzebuje ponownego pozwolenia Prezydjum Policji.

Niewykonanie niniejszego rozporządzenia pociąga za sobą karę stosownie do § 139 w połączeniu z § 310 rosyjskiego prawa karnego.

Łódź, dn. 17 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).
W niedzielę 22 października 1916 r. o godz. 8 wiecz.
SYBIR
dramat narodowy w 4 akt., — Gabryeli Zapelskiej —

Zrzeszenie Artystów Polskich!
W niedzielę 22 o godzinie 3-ej po południu po cenach bardzo nizkich
TANIEC CZYNOWNIKOW
komedja satyryczna w 4 aktach, Leo Birińskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Ulrichsa (róg Piotrkowskiej i Zielonej) w dniu zaś widowiska w kasie teatru od 5 po południu, w niedziele i święta w kasie teatru od 10 rano do końca widowiska.

ARTUR ARNSTEIN
Dzielna 7. Dzielna 7.
poleca: **Blachę** żelazną, ocynkowaną, białą, **papę** dachową i t. p. 3

Karpińskiego
Balsam Bengalski
Znieczulający.
Sprawia natychmiastową ulgę w newralgji, reumatyzmie, artretyzmie, migrenie, bólu zębów.
Cena pudełka Rb. 2.
Bolące miejsca natrzeć balsamem, pokrywając je następnie watą.
Laboratorjum Chemiczno-Farmaceutyczne Tow. Akc. „Fr. Karpiński" w Warszawie, ul. Elektoralne 35, telefon 600.

Ważne dla właścicieli koni
biała marchew
wagonami i wozami tanio do sprzedania. Wiadomość u S Cymermana, Łódź. Cegielniana 87. 1

Ogłoszenia drobne:

A!A!A!A!A! Meble najtaniej w wielkim wyborze nowe i używane oraz łóżka metalowe. Poleca Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego. Piotrkowska 116, I piętro, front, okazyjnie sprzedam bilard kręgielkowy oraz rolwagę lekką z bokami 10

A. Meble różne z kilka pokoi sprzedam, ulica Piotrkowska 189 m. 9 6

Atramenty Glińskiego, poleca skład fabryczny, Łódź ulica Mikołajewska № 34 0

Bufet do oostąpienia, Teatr Oaza. 2

Do wynajęcia zaraz lokal składający się z 7-miu pokoi z wygodami. Zawadzka № 5. II piętro z frontu.

Drzewa owocowe i ozdobne. W wielkim wyborze i w najlepszych odmianach poleca zakład ogrodniczy St. Dymkowskiego w Łodzi ul. Brzezińska № 101 7.

Edward Luciński zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi

Gorsety gotowe i na obstalunk Najwygodniejsze fasony poleca „Renoma", Łódź, Główna 17. 20

Juljan Walewski i Leokadja Walewska zgubili paszporty niemieckie wydane w Łodzi.

Malarz Ludwik Tambowski, ulica Brzezińska 56 wykonywa roboty; pokojowe, szyldowe olejne klejowe, religijne, obrazowe, tapeciarskie wogóle wszystkie roboty wchodzące w zakres malarstwa. Wykonywach artystycznie po cenach przystępnym proszę o nadesłanie jakiejkolwiek roboty. 1871—20

Sprzedam garnitur salonowy oraz różne meble, Dzielna 41—19. 6

SZKÓŁKI DRZEW i KRZEWÓW: owocowych, strojnych liściaste i iglaste, kilkadziesiąt tysięcy poleca J. Stoiński, Łódź, Bruss-Zdrowie, dojazd, tramwajem Konstanstynowskim za 5 kop. 107—3

TANIO: przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze chemicznie i farbuje garderobę męzką Sortownia Chrześcijańska, Piotrkowska 174.

Tomasz Misiak zgubił paszport niemiecki, wydany w gm. Rszew.

Tanio pierze chemicznie, farbuje czyści, odświeża, przerabia i reparuje garderobę męską. Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174. —3

Zaginął dowód № 147501 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31. 3

Zaginęły 2 paszporty wydane z Pabjanic, na imię Jana Florczaka i Marjanny Florczaka. 1

Zaginęła książka oszcz. wyd przez Tow. Wz. Kred. Przemysłowców Łódzkich, na imię Piotra Jahnke. za № 55594. 2

Wydawca i redaktor naczelny Antoni Książek (Zachodnia 37). W drukarni St. Książka Zachodnia 37